# Kuryer Poznański.

**No. 274.** Redaktor odpowiedzialny: **Poniedziałek, 30 listopada 1874.** Ludwik Gayzler. **Rok III**

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 2 tal. 15 sgr., w cesarstwie niemieckiém 3 tal. 1 sgr. 3 fen., w Austryi i Węgrzech 6 guldenów, w Francyi, Belgii, Szwajcaryi i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna w Poznaniu z doliczeniem odnośnego portoryum. — **Biuro redakcyi** przy ulicy Rycerskiéj No. 2. **Ekspedycya** przy placu Wilhelmowskim No. 8. **Agencye Kuryera**: w Krakowie *J. Czech*, księgarz; we Lwowie *F. H. Richter*. Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycyi jako téż u pp. *R. Mosse* wBerlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymbe dze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; *Haasenstein & Vogler* w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreznie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Lubece, Norymberdze, Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; *Daube & Comp.* w Frankfurcie; *H. Albrecht* w Berlinie, Friedrichstrasse No 74; *Havas, Lafite, Bullier*, place de la Bourse 8 w Paryżu. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego druku sześciołamowego 1 sgr. 6 fen., reklamy 3 sgr., tłómaczenia na język pols i bezpłatnie.


Na miesiąc **grudzień** otwieramy osobną prenumeratę, którą obowiązane są przyjmować wszystkie cesarskie urzędy pocztowe.

Prenumerata miesięczna wynosi dla zamiejscowych **1** tal. **5** fen., dla miejscowych **25** sgr.

**Administracya Kuryera Pozn.**

## POZNAŃ, 30 listopada.

W jednym z ostatnich numerów wystąpiła Norddeutsche Allg. Ztg przeciw teraźniejszemu przywódzcy stronnictwa katolickiego w parlamencie niemieckim, posłowi Windthorst, z piorunującym artykułem, którym, jak mniemała, pognębić go musi do szczętu, z powodu, że poseł ten przy sposobności rozpraw nad obchodzeniem się z więźniami politycznymi w więzieniach wypowiedział życzenie, aby obchodzenie to więcéj z przepisami ludzkości się zgadzało. Na mocy przemówienia tego obwinia Nordd. Allg. Ztg nietylko p. Windthorsta, ale całe jego stronnictwo nietylko już o jawną nieprzyjaźń przeciwko państwu niemieckiemu, lecz o otwarte wspólnictwo z wszystkimi zbrodniarzami, których ramię sprawiedliwości dosięgło. Według przybocznego dziennika księcia kanclerza, przyznaje się poseł Windthorst, żądając łagodniejszego obchodzenia się z więźniami, do niejakiego pokrewieństwa moralnego z wszystkiemi wyrzutkami społeczeństwa. — W odpowiedzi na powyższy artykuł, ziejący ślepą nienawiścią przeciwko stronnictwu centrum, zwraca Germania na to uwagę, że w chwili właśnie, gdy opuszczał on prasę, przemawiał poseł Lasker, ulubieniec i także przywódzca narodowo-liberalnego stronnictwa, z większą jeszcze, niż poseł Windthorst dobitnością, za owymi „biednymi więźniami“, jak się Nordd. Allg. Ztg złośliwie wyraża. Oszczerstwem zatém, wymierzoném przeciwko posłowi z centrum, ugodził organ księcia Bismarcka najgorliwszego sprzymierzeńca.

Dzisiaj otwierają się na nowo posiedzenia francuskiego Zgromadzenia narodowego. Przed ważną tą chwilą odbywały rozmaite stronnictwa Izby w ostatnich dniach pilnie frakcyjne narady, by się porozumieć względem stanowiska, jakie im zająć należy wobec ważnych rozpraw, które w bieżącéj sesyi, prędzéj czy późniéj, toczyć się będą. Prawe centrum będzie musiało prócz tych kwestyi ogólniejszéj natury zająć się wyborem nowego przywódzcy, ponieważ dotychczasowy prezes, książę Audiffret-Pasquier, stanowczo chce złożyć tę godność. Zamierzano zrazu powierzyć onę księciu de Broglie, odstąpiono jednak od zamiaru tego ze względu na prawdopodobne bliskie powołanie znów księcia do gabinetu. Najwięcéj widoków na objęcie przewodnictwa w ważném tém stronnictwie prawego centrum, które dorzuceniem swych głosów najczęściéj przeważa szalę zwycięztwa w krytycznych chwilach życia Zgromadzenia narodowego, ma teraz pan Bocher, znany wieloletni zwolennik i przyjaciel książąt orleańskich.

Biuro Wolffa otrzymuje z Petersburga wiadomość, zaprzeczającą doniesieniom dawniejszym o zamierzoném, czy wcale już dokonaném zamknięciu uniwersytetów w Charkowie i Kijowie. O dalszych rozruchach na innych uniwersytetach, oprócz owych, które zaszły w wydziale medycznym uniwersytetu petersburgskiego, nic już teraz nie słychać, nie mniéj, jak o środkach surowości przeciw innym wyższym zakładom naukowym rosyjskim.

Jak kamień, wrzucony w spokojną wodę, coraz dalsze i szersze kręgi fal tworzy, tak wywołuje podniesiony pierwotnie nad brzegami Szprowy sztandar walki państwa z Kościołem na coraz dalszych krańcach świata zaburzenia i krwawe już niekiedy represye. Równocześnie nadchodzą z dwóch odległych stron Ameryki złowrogie echa téj walki. Z Panamy donosi londyńskie Biuro Reutera z dnia 6 b. m., że Arcybiskup z Santiago, oraz Biskupi z Concepcion i z Serena ogłosili list pasterski, ekskomunikujący prezydenta rzeczypospolitéj, ministrów i pewną liczbę deputowanych z powodu, że brali udział w uchwaleniu prawa, zabraniającego ogłoszenia buli papieskiéj. List ten pasterski wywołał w kraju i stolicy ogromne wrażenie. — Równocześnie odbiera toż samo telegraficzne biuro wiadomość z Rio de Janeiro, że katolicy Brazylii, mianowicie w prowincyach Parahyba i Pernambuco podnieśli rokosz otwarty, oświadczając, że powodem ich powstania jest skazanie Biskupów z Para i z Pernambuco. Rząd wyprawił już wojsko i okręty wojenne do Bahii i do Rio Grande de Norte, tak, że starcie krwawe staje się nieuniknione.

---

Odbieramy od jednego z kapłanów naszych list, z którego ważniejsze ustępy przytaczamy.

Kapłan rzeczony pisze:

Należę do tych, którzy się pomylili. Uchybienia nie popełniłem ze złéj woli, nawet nie z przestrachu, lecz rozumowałem błędnie i powodowały mną względy utylitarne, kościelne raczy niż własne. Dziś rozpatrzywszy się lepiéj i przeczytawszy niejedno, błąd mój uznaję. Teraz już trzymać się będę statecznie téj saméj drogi, którą idą moi zacni współbracia, chociażbym największe ponosić miał za to ofiary. Kościół mój kochałem i kocham ze wszystkiemi jego zasadami i nie stanę się odstępcą względem niego. Uchybienie przecież moje nie powinno mi być poczytane za zbrodnią. Mnie się zdaje, że księży, którzy zbłądzili, nie godzi się tak zaraz ostremi smagać wyrazami. Wszakże Kościół z każdym grzesznikiem każe się łagodnie obchodzić, by go tém prędzéj sprowadzić ze złych ścieżek...

Redakcyi Kuryera dziękuję, że się oględnie o księżach, korespondujących z p. Massenbachem w artykułach swoich wyrażała, ale korespondenci nieraz coś dotkliwego powiedzieli. Po co ranić serca kapłanów, którzy nie w złéj myśli weszli w stósunki z komisarzem rządowym i jeśli zbłądzili, to dla tego tylko, że nie byli przez nikogo poinformowani.

Niejeden z tych, co uchybili, gorliwiéj jeszcze teraz przy Kościele stanie.

Szkoda, że na samym wstępie Kuryer nie dość wyraźnie pisał co robić.

Zachęcajcie wszystkich tych, co się omylili, do naprawienia złego, a czyńcie to w duchu miłości i wyrozumiałości. Wszakże Zbawiciel przebaczał i przebaczać kazał.

Oczywiście, że w naszym kościelnym obozie o jedno tylko wszystkim chodzi, o szczery powrót błądzących na drogi właściwe i proste. Żleby było, gdyby każdego takiego, co uznaje że zbłądził, nie przyjmowano z otwartemi rękoma, przebaczając mu z całego serca i ciesząc się z odzyskania go dla dobréj sprawy.

Zkądinąd zdaje nam się, żeśmy nie zasłużyli na zarzut, jakobyśmy nie dosyć prędko i nie dosyć wyraźnie objaśnień udzielili. W każdym razie należało odnosić się po radę do władzy duchownéj. Niebezpieczeństwem chwili obecnéj jest to, że się znajdują katolicy, duchowni i świeccy, którzy twierdzą albo przypuszczają, że im w sprawach kościelnych na własną rękę działać wolno.

## Sprawy miejskie w Poznaniu.

Pocieszającą jest rzeczą, że poczynamy więcéj troskać się o domowe nasze społeczno-polityczne sprawy. Sprawy gminne, w których przecież resztki samorządu z onych osławionych średniowiecznych stósunków przechowały się do dzisiaj, a więc które dają jeszcze jakąś ostoją żywiołowi naszemu, kołatanemu coraz to nową burzą polityczną i parciem wrogich nám systematów politycznych, wcale pomijali nasi politycy wielcy, nie brali ich w rachubę. I stało się, że na tém właśnie polu ponieśliśmy dotkliwe klęski. Bo żywioł niemiecki korzystał z naszéj nieopatrzności, a związawszy się z żydowskim, który pomimo naszego bratania się z nim, pozostał. czém był od dawien dawna, pasożytem, ssącym żywotne soki z organizmu społeczeństwa naszego, zajął opuszczone lub nie dość bronione przez naszych stanowiska w reprezentacyach i zarządach miejskich. Skupiwszy w swych ręku władzę autonomiczną, użył jéj do zapewnienia sobie zwycięztwa w walce o byt, jaką toczy z żywiołem polskim.

Gdzie jeszcze była większość Polaków w reprezentacyach miejskich, dali się jednak nieraz nasi nakłonić, nastraszyć, że wybierają sobie burmistrzów Niemców, a co już najgorsza z liczby komisarzy obwodowych. Nasi posłowie słusznie skarżyli się na to, że rząd, uważając nas tu w Poznańskiém za niezdolnych do samorządu, małoletnich tak długo, aż nie dorośniemy do pełności kultury przez zupełne zgermanizowanie, nie tylko nam narzuca landratów, których w innych prowincyach obierają samiż obywatele, lecz nadto wyjątkową obdarzył nas instytucyą komisarzy obwodowych, która może najdotkliwiéj daje uczuć nieznośne panowanie biurokracyi w konstytucyjném państwie pruskiém. A oto reprezentacye niektórych miasteczek naszych do tyla nieopatrzne, że właśnie takich urzędników obierają na ojców miasta, jakby administracyjny urzędnik podrzędny, całkiem zależny od wyższych sfer, mógł mieć dosyć samodzielności, ażeby bronić interesów miasta, kiedy one w sprzeczności stają z interesem wewnętrznéj polityki rządowéj. Odtąd już przynajmniéj hasłem być powinno naszych reprezentacyi miejskich: nie brać na burmistrza żadnego kulturnika niemieckiego, przedewszystkiém żadnego urzędnika administracyjnego, żadnego komisarza obwodowego!

Uczciwych Niemców takich, którzy się rządzą zasadą sprawiedliwości równéj dla wszystkich bez względu na wyznanie i narodowość, prawda, niezmiernie ich mało, nie wyłączamy w danym razie od urzędów miejskich. Pragnąc nie walki o byt zażartéj z niemieckiém społeczeństwem, lecz spokojnego spółubiegania się w cywilizacyjnéj pracy, powitamy każdego z takiém usposobieniem Niemca jako rękojmią lepszéj przyszłéj harmonii społecznéj pomiędzy narodowo-różnolitą ludnością Księstwa.

Ale tu rzetelną rękojmią może być chyba przeszłość cała w życiu, nie ułudne obiecanki, któremi omamić się dawały nieraz reprezentacye polskich naszych miasteczek na wielką narodowości naszéj szkodę. Kto z ochoty własnéj, bądź téż z pewnego przymusu jako urzędnik administracyjny stoi w szeregach kulturnych bojowników, na Boga! temu żadną miarą nie powierzać urzędów autonomicznych, do których powołuje zaufanie obywateli, powołuje dla dobra przecież obywatelskiego, gminnego, a nie na korzyść politycznych, a raczéj niepolitycznych systematów rządowych.

Ten głos przestrogi niechby przedewszystkiém pisma, dla średnich warstw przeznaczone, od czasu do czasu podnosiły, gdy korespondent jaki doniesie o wyborach miejskich.

W Poznaniu doszliśmy do tak opłakanych stósunków, że w tym prastarym grodzie Przemysława mieliśmy przez pewien czas jednego Polaka w reprezentacyi miejskiéj, chociaż żywioł polski bynajmniéj nie jest w mniejszości liczebnie, a nawet, biorąc wzgląd wyłączniéj na majątek, jeszcze powinienby mieć wcale inną reprezentacyą.

Zwróciliśmy żywszą uwagę na te potworne stósunki, niestety! dość późno, bo dopiero kiedy nam już ukropu nalano za kołnierz. Kiedy pan nadmurmistrz poznański, który w Izbie Panów wygłosił nową teoryą historyozofieznną, że P. Bóg, dając Niemcom zwycięztwo w wojnie francuskéj, zwolnił ich tém samém od zobowiązań ze zaprzysiężonych traktatów i że słów i obietnic królewskich, danych Polakom, — kiedy p. Kohleis, jako inspektor szkół poznańskich, począł germanizacyjny systemat rządowy tak antypedagogiczny stósować z bezwzględnością doktrynera politycznego, robiąc próby in anima vili dusz dziatek polskich, nakazując wyłącznie niemiecki wykład, obsadzając niemieckich nauczycieli; — kiedy wskutek tego dzieciom polskim groziło niebezpieczeństwo może nie tyle jeszcze wynarodowienia, ile ogłupienia, tak iż nawet jeden z dyrygentów szkół, p. Hecht, wniósł o naddatek dla zachęty niemieckich nauczycieli, żeby się nauczyli polskiego języka, bez którego niepodobna im się porozumieć z dziećmi szkólnemi: wtedy dopiero spostrzegliśmy się, że czas największy starać się o liczniejszą reprezentacyą miejską żywiołu polskiego w Poznaniu.

Już dla tego z polskiéj strony w roku przeszłym zwołano wiec, który podał do magistratu poznańskiego petycyą o powiększenie liczby reprezentantów stósownie do przepisów ordynacyi miejskiéj, czego jednak magistrat nie uwzględnił. W tym roku zwołany wiec zaniósł nową petycyą, umotywowaną wykazaniem krzywd, które się dzieją żywiołowi polskiemu dla tego, że nie ma rzeczywistéj, odpowiedniéj reprezentacyi w radzie miejskiéj. Przepisy ordynacyi są tak jasne, że niepodobna przypuścić, ażeby magistrat mógł nadal jeszcze się opierać słusznemu i prawowitemu żądaniu polskich wybórców.

Weszliśmy tu na dobrą drogę. Jedyny sposób, żeby wydobyć się z helotyzmu, a zdobyć emancypacyą od przewagi żywiołu obcego jest ten, że się poruszy masy i natchnie je świadomością potrzeb ich i zapali wolą wywalczenia sobie równych z innymi praw w gminie i w państwie.

One petycye gromadne są apelacyą do trybunału opinii publicznéj, któréj wyrok prędzéj czy późniéj stanowczo przechyli się na stronę pokrzywdzonych Niepłonną możem mieć nadzieję, że zczasem zwiększy się zastęp nawet tych Niemców, którzy widzą krzywdę, jaka się dzieje Polakom przez usunięcie ich z reprezentacyi, i dla tego już dziś, uczuciem słuszności powodowani, niektórzy z nich żądali, żeby w jednym oddziale dwóch téż reprezentantów Polaków obrano.

Bardzo rzecz słuszna, że w motywach petycyi przycisk położono na krzywdę, jaka się dzieje polskiemu charakterowi społeczeństwa naszego. Ta odwaga jest konieczna, żeby nie tylko przyznawać się wszędzie i zawsze do polskości, lecz żeby téż upominać się o każdą krzywdę jéj wyrządzoną.

Oglądanie się tu na to, żeby nie drażnić rządu lub społeczeństwa obcego próżną rzekomo demonstracyą, byłoby małodusznością naganną, a nawet występną wobec sprawy narodowéj.

Inna bo rzecz frazesowanie, krzykalstwo, a znów inna mężne wyznawstwo i walczenie o prawa narodowe.

Powaga dzisiejszego położeniá rzeczy wymaga, żebyśmy się wyleczyli najzupełniéj z krzykalstwa, a natomiast żebyśmy zawsze byli jawnymi wyznawcami i mężnymi bojownikami sprawy narodowéj.

Powołanie mas ludowych i do tego wyznawstwa i do téj walki legalnéj o prawa narodowe przez wiece i petycye, to jest nasze pospolite ruszenie, od którego rzeczywiście możem się spodziewać skutecznéj obrony bytu narodowego.

Mrzonką było urojenie demokratów na emigracyi, że masy ludowe wywalczą byt polityczny Polski; fatalnemi klęskami kończyły się wszelkie usiłowania, by wywołać zbrojny ruch mas całych. Nieomylną natomiast rachubą jest, że bylebyśmy nie lenili się wczas powołać i wciągnąć masy ludowe do legalnéj walki o byt narodowy, wszelkie wysiłki czy pangermanizmu czy panslawizmu dla zniweczenia nas Polaków daremne będą.

---

Errata: W artykule drugim o „Polityce polskiéj“ wydrukowano przez pomyłkę: konsekwencya, zamiast „konserwacya własnego spółeczeństwa.“

## KORESPONDENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO.

**Z Kościańskiego**, 26 listopada.

(W sprawie korespondencyi z p. Massenbachem. — Rzekome nadużycie ambony.)

Jak się dowiaduję, w dekanacie Kościańskim p. Massenbach widzi obfite żniwo dla siebie. Pra

wie wszyscy duchowni, z téj lub innéj przyczyny, znajdują się już obecnie w kolizyi z rozporządzeniami nowego królewsko-pruskiego-konsystorza: I tak ks. dziekan Kukliński na czele przed kwartałem odebrał zawezwanie, by nowego przedstawił prowizora w miejsce dotychczasowego, którego trzyletnie urzędowanie się skończyło. Jak wszędzie tak i tutaj żąda p. Massenbach, ażeby mu patent występującego prowizora w 14 dniach przesłano. Równocześnie miał się ks. dziekan oświadczyć, czy listy rentowe z abluicyi prześle do ekskursowania. Kiedy na to pan Massenbach nie odebrał żadnéj odpowiedzi, żażądał ponownie pod dniem 30 z. m. sprawozdania w ciągu dni 10 pod zagrożeniem kary 30 tal. Przed dwoma tygodniami znowu zawezwał p. Massenbach ks. dziekana, by mu nadesłał rachunki kas kościelnych dekanatu za r. 1873 z uwagami swemi i zarazem doniósł, których rachunków dotychczas nie odebrał. P. Massenbach na nowym swoim urzędzie okazuje większą akuratność (preussische Strammheit), aniżeli Konsystorz Arcybiskupi, który sam rekwirował zaległe rachunki od odnośnych Dozorów.

Dodaję jeszcze co do ks. Kuklińskiego, że d. 11 bm. nadszedł do niego pozew sądu kościańskiego, by się na termin na dniu dzisiejszym przed sędzią śledczym stawił, i dał objaśnienia „w sprawie dotyczącéj wypośrodkowania tych osób, które obecnie funkcyę biskupie w dyecezyi poznańskiéj wykonują.“ Podpada tu niezmiernie, że odrębnie od innych sądów, a mianowicie sądu leszczyńskiego, sąd kościański nie uważał zgoła za potrzebne w zapozwie swoim wymienić punktów, na które ks. dziekan jako świadek ma odpowiadać. Nie potrzeba dodawać, że ks. Kukliński, bez względu na to, co nastąpi, na wszystkie pytania indagacyjne nie odpowie zgoła.

Daléj już nieco posuniętą jest kolizya księdza prob. Stagraczyńskiego z Wonieścia i ks. prob. Wiśniewskiego z Czacza. Ten ostatni już dnia 11 bm. miał się stawić na termin przed obliczem pana Massenbacha z powodu że nie podał mu jednego nowego prowizora do zatwierdzenia. Oczywiście niebawem nadejdzie pismo, że 30 tal. kary z przyczyny nieposłusznego niestawienia się ostatecznie wyrzeczone zostaje. Ks. proboszcz Stagraczyński w takiéj saméj sprawie, kiedy na kilkakrotne zawezwania nie odpowiedział, miał na 24 bm. naznaczony termin, ale się nie stawił. I jemu naznaczył p. M. 30 tal kary, a drugie 30 tal. dla tego, że nie zdaje sprawy o nowo sprawionych organach. Co do ekskursowania listów rentowych prawie każdy duchowny odebrał od p. Massenbacha zapytanie. Ks. prob. Kucharzewicz z Białcza, zagrożony także karą 30 tal., z przyczyny prowizorów. Niebawem nie będzie ani jednego duchownego, któryby dla wierności swéj prawowitéj władzy nie był dotknięty karą, a ostatecznie nie został wypędzonym. Ci, którzy u nas nie podpisali ostatniego adresu, są wolni od nagabywań, skoro bez wszystkiego z p. Massenbachem wdają się w korespondencyą. Znajdują się oni na bardzo niebezpiecznéj pochyłości: wnet będą logiką wypadków zniewoleni do zdeklarowania się wyraźniéj. W cytacyach na termin pana Massenbacha podpada wyrażenie: „Ungehorsam,“ — nieposłuszeństwo, jakie „król. pruski komisarz“ duchownym ciska w oczy. Zkądże przychodzi do tego strofowania? Czy duchowieństwo p. landratowi składało przysięgę na obediencyą, posłuszeństwo? Czy księży święcił dr. Falk i czy pan Camphausen obmyślił dla nich titulum mensae? Czy nowocześni prawodawcy są właścicielami majątku kościelnego? „Ungehorsam!“ — to tak się odzywa do podwładnych sobie komisarzy i sołtysów, a nie do duchownych katolickich, którzy wiedzą przecież w czyje ręce składali śluby, przysięgę wierności i posłuszeństwa.

W sąsiednim nam dekanacie śmigielskim ks. prob. Bartsch z Starego Bojanowa także zagrożoń karą 30 tal. z powodu prowizorów. Tenże duchowny ma na dniu 1 grudnia stawać przed sądem kościańskim. Oskarżony jest o nadużycie ambony. Na wielki odpust Narodzenia Matki Bożéj ksiądz B. miał w niemieckim języku kazanie w Górce Duchownéj. Oczywiście mówił o obecném położeniu Kościoła: niebaczny, nie widział tuż obok muru (kazanie było pod gołém niebem) stojących stróżów porządku publicznego, o marsowatych twarzach, z szablą przy boku, z pickelhaubą w ręku. Ci synowie Marsa w ostatnich czasach grają rolę najżarliwszych słuchaczy słowa Bożego — w kościołach katolickich są admiratorami wymowy kościelnéj, z czego następnie prokuratorowie mają największy pożytek. Owóż ks. prob. Bartsch pozna, co to lex Lutziana, i w razie skazania go na fortecę, będzie miał dość czasu do medytacyi, że w państwie „bojaźni bożej i dobrych obyczajów“ nie należy się ani słówkiem wspominać, iż dziś Kościół katolicki na bożym świecie utrapiony srodze i że nasz ks. Arcybiskuk jest wyrwany z pośrodka swych owieczek.

---

**Kościan**, 28 listopada.

(Indagacya ks. dziekana Kuklińskiego i ks. Kościelskiego. — Ks. Hertmanowski z Rąbina i ks. Kośmider z Wilkowa Pol.)

Przedwczoraj ks. dziekan Kukliński z Głuchowa stawał przed sędzią śledczym, p. radzcą Ziołeckim, w przytomności król. prokuratora, p. Warmbrunn, w sprawie wypośrodkowania Apostolskiego Delegata w naszéj Archidyecezyi. Przed samém rozpoczęciem inkwizycyi, to jest przed odczytaniem znanych z Germanii i Kuryera punktów, jakie każdemu dziekanowi sądy przekładać mają, zagroził sędzia śledczy karą grzywien i więzieniem, jeżeliby się ks. dziekan wzbraniał złożyć żądanego zeznania. Ks dziekan odpowiedział mniéj więcéj w tych słowach: „Ponieważ przedłożone mi pytania wkraczają w najwewnętrzniejsze sprawy Kościoła katolickiego, ja, jako kapłan tegoż Kościoła, nie mogę dać odpowiedzi na nie, gdybym się stał zdrajcą mego Kościoła (tego zdania nie umieszczono w protokóle) i naruszyłbym moje sumienie. Nadto mógłbym się stać oskarżycielem osoby trzeciéj i samego siebie, do czego mnie żadne prawo zmusić nie może.“ „Kulturkampf“ wre w najlepsze po wszystkich miejscach: co to za radość dla owych „kulturników“ na widok, jak wszędzie „majestat prawa“ daje się we znaki tym, co więcéj wolą Boga słuchać aniżeli ludzi, chociaż ich dzisiejsi kulturnicy, za głoszenie tego zdania, na równi z socyal-demokratami stawiają.

Krótko przed terminem ks. dziekana badano ks. prob. Kościelskiego ze Śmigla, kto mu dał „konsens“ (sic tak się wyraził król. prokurator — katolik!) do udzielenia ślubu osobom w czwartym stopniu pokrewieństwa zostającym ze sobą. Król. prokurator — katolik — zapomniał, że to się nazywa po kościelnemu: dyspensą. Ks. Kościelski oświadczył, jak naturalna, że nie może dać żadnego objaśnienia.

Do listy księży, których p. Massenbach zaszczyca swojemi reskryptami, trzeba dodać ks. Hertmanowskiego z Rąbina i ks. prob. Kośmidra z Wilkowa pol., i oni zagrożeni grzywnami za niekorespondowanie „z królewskim pruskim Verwalterem.“

---

**Gniezno**, 28 listopada.

(W sprawie zaprowadzenia szkoły bezwyznaniowéj.)

⊙ Ażeby szkołę bezwyznaniową u nas zaprowadzić, chwycił się magistrat gnieźnieński dowcipnego środka. Niedawno ogłosił w Urzędowym Tygodniku i rządzcom parafii do ogłoszenia przysłał zapozew następujący:

Zapozew do ojców rodzin gminy szkoły katolickiéj w miejscu.

Aby teraźniejszy dozór szkólny we wszystkich okolicznościach, do których wedle powszechnego prawa krajowego osobni reprezentanci wybierani być powinni, gminę szkólną mógł zastąpić, potrzeba do tego rozciąglejszego pełnomocnictwa. Do udzielenia tego naznacza się termin

na środę dnia 2 grudnia r. b. p. p

o godz. 9 w ratuszu, na który ojców rodzin katolickich gminy szkólnéj z tém nadmienieniem się zapozywa, że nieobecnych za przystępujących do uchwały stawających uważać się będzie.

Gniezno, 11 listopada 1874.

Podp. Magistrat.

Tu zapytać się można, jak w Czerniejewie w takimże przypadku, zkąd przychodzi Magistrat do krępowania wolności gminy katolickiéj przez wyznaczanie jéj terminu i odrywanie od pracy; przez wyznaczanie w ratuszu pod swoim okiem.

2. Zkąd przychodzi Magistrat insynuować gminie, ażeby zlewała władzę na dozór obecny nawet na przypadki, w których osobnych trzeba reprezentantów. Jak będzie potrzeba tego, wolno Magistratowi zawezwać gminę albo do oboru takich reprezentantów, albo do zdania takiéjże władzy ówczesnemu dozorowi.

3. Podpada, czemu właśnie Magistrat taki troskliwy o gminę katolicką, bo ją tylko wzywa do takiego kroku, — a gminę żydowską i protestancką wypuścił ze swojéj czułéj opieki.

Gmina katolicka będzie wiedzieć co zrobić. Nie ubliży wcale zaufaniu położonemu do teraźniejszych członków dozoru, — gdy im téj władzy nie da i wybór reprezentantów sobie na późniéj zastrzeże. Już teraz narzuciła rejencya członka, p. Sch., którego gmina nie obrała; niech tylko gmina katolicka zda one pełnomocnictwo żądane raz na zawsze na dozór szkólny, jednego tylko jeszcze do dozoru wsadzić potrzebują swego, — a będą w Gnieźnie szkoły bezkonfesyjne i na funduszach katolickich dzieci inne kształcić się będą. Więc baczność!

---

**Gniezno**, 27 listopada.

(Katedry Gnieźnieńskiéj poszyt II — Kłosy i podwoje katedry.)

▱ Księgarnia p. Langiego rozesłała w tych dniach poszyt drugi: Katedry Gnieźnieńskiéj. Znajdujemy w nim dokończenie rozdziału p. n. Katedra pod względem architektonicznym aż do najnowszych czasów, i początek opisu kaplic katedralnych. Obok rysu poziomego katedry i drzwi żelaznych kaplicy Potockich i wiele mniejszych w tekscie pomieszczonych drzeworytów, dołączone są tablice fotodrukowane w ilości 5, a mianowicie: Pomnik Arcybiskupa Jakóba z Sienna; Arcybiskupa Prymasa Zbigniewa Oleśnickiego; Kanonika Jana Grotha; Arcybiskupa Prymasa Andrzeja Krzyckiego i Mikołaja Dzierzgowskiego, Arcybiskupa. Z niecierpliwością oczekujemy dalszego ciągu. Dopiero gdy całość wyjdzie na widok publiczny, osoby kompetentne wartość tego dzieła osądzić należycie zdołają.

Kłosy warszawskie w Nr. 485 podawają w drzeworycie karton p. Aleksego Lessera p. n. Poświęcenie drzwi w katedrze gnieźnieńskiéj. Przeciw kompozycyi nic nie mam do nadmienienia, tylko opis dołączony do tego drzeworytu mieści w sobie niedokładności, które pominąłbym milczeniem, gdyby szan. autor nie przypisywał swych grzechów historycznych Lelewelowi. Autor jest zdania, „jakkolwiek wątpliwości nie ma, że drzwi te spiżowe pochodzą z Kijowa a wyrobione zostały w Grecyi, Lelewel oddzielną im rozprawę poświęca.“ Szkoda tylko, że właśnie Lelewel na podstawie trafnych badań i porównań doszedł do konkluzyi, iż te podwoje odnieść należy do czasów Bolesława III Krzywoustego w XII wieku i że w Polsce i przez Polaka zrobione zostały; — na co się także uczony archeolog Łepkowski zgadza zupełnie.

---

**Kraków**, 26 listopada.

(Kronika miejska.)

(†) Szereg procesów i szereg odczytów oto główne pod tę porę zajęcie Krakowian. Z pierwszéj kategoryi wielki wzbudzały interes sprawy Borzeskiego i Wolańskiego, dwóch ofiar gry giełdowéj i wiedeńskiego krachu. Rozprawa ostateczna przed sądem przysięgłych p Kirchmajera, znanego naczelnika domu bankowego, rozpisaną już została na pierwsze dni przyszłego roku Zadziwia tu, że do tak ważnéj sprawy, do któréj winniby być wezwani świadkowie z różnych części kraju, wybrano właśnie czas świąteczny, kiedy stawienie się dla każdego tak jest uciążliwém — a przecież miano dość wolnego czasu, do o naczenia innego terminu, skoro sprawa p. Kirchmajera ciągnie się od czterech lat. Niemniéj powolnym krokiem, co dochodzenie karne, postępuje także czynność likwidacyjna i dyspartycya resztek wielkiego bankructwa. Dotąd wierzycielie nie otrzymali ani grosza i zapewne czekać będą długo, a może im przyjdzie podobnie jak niegdyś w upadłości Prota Potockiego pretensye swoje przekazywać swoim sukcesorom przez parę generacyi. Nie pomogło bowiem bolesne doświadczenie z panem Wyrobiem, dawnym kuratorem masy, i nie wpłynęło na energiczniejsze postępowanie sądu, na którego spada, jeśli nie współwina, to część odpowiedzialności za to, że nie żądając przez parę lat rachunków od kuratora, ułatwił mu defraudacyą 100,000 złr. I dziś jeszcze sąd zwleka tok sprawy i zatrzymuje się przed każdą trudnością, jaką nasuwają ci, co zdają się kierować spiskiem przeciwko wierzycielom. Wielką niecierpliwość wierzycieli, a co najmniéj wielkie zadziwienie w opinii wywołała decyzya sądu, który w chwili, kiedy miał przystępować do dyspartycyi zebranych już kapitałów, wstrzymał się od tego, przyjmując skargę dr. Faustyna Jakubowskiego, domagającego się bagatelnéj sumy, bo 300,000 złr, jako wynagrodzenia za domniemane szkody w jego klienteli z powodu sprawy Wyrobka. Sąd oczywiście nie rozstrzygnął jeszcze o urojonych pretensyach dr. Jakubowskiego, ale, nie odrzuciwszy zaskarżenia, otworzył drogę do procesu, który trwać może lat kilka, albo przy znanym pospiechu sądownictwa i lat kilkanaście. Tymczasem wierzyciele czekać będą, dopókąd nie znajdzie się inny Wyrobek, coby sprawę uprościł, wyczerpując resztę kapitałów. Wogóle sprawa Kirchmajerowska służyć może za wymowną ilustracyą do artykułu p. St. Koźmiana Bezkarność. Nie uskarżam się przeto na sądy przysięgłych, któ e, niedawno wprowadzone, jeszcze nie miały czasu okazać dodatnich swych skutków; ale samo sądownictwo tak w kwestyach spornych jak i w sprawach karnych liczne u nas ściąga na siebie krytyki. Czy niedostatkom sądownictwa zaradzi w jednym przynajmniéj kierunku przedstawiona świeżo przez ministra sprawiedliwości nowella karna? Bodajby tak było, ale rzeczą jest wiadomą, że kodeksa austryackie pod względem teoretycznym są wzorowe, lecz najlepszych praw wykonanie może być złém, jeśli w téj korporacyi, któréj powierzony wymiar sprawiedliwości, zagnieździ się ciasny formułkowy biurokratyzm, lub, co gorsza, jakaś przymieszka ducha socyalistycznego.

Poseł krakowski, dr. Rydzowski, postawił w Radzie państwa imieniem swoich kolegów z Koła polskiego i na podstawie przyjętéj w sejmie rezolucyi wniosek wielkiéj dla stósunków naszych, zwłaszcza wiejskich, wagi. Żąda on bowiem bliższego zbadania skutków, jakie w Galicyi wywarła ustawa Rady państwa, znosząca ograniczenie lichwy. Nowoczesne teorye, tak ekonomiczne, jak prawne, z liberalizmu wypływające, prowadzą do uprawnienia zbrodni, za jaką przecież moralista poczytać musi lichwę. Straszne téż bywają następstwa reform ustawodawczych w tym kierunku wyzwolenia lichwiarzy z pod surowości praw. W kraju naszym, gdzie oszczędność i zabiegliwość mniejsza a większa niestety lekkomyślność z jednéj, a zła wiara z drugiéj strony, zniesienie ograniczeń lichwy już w krótkim czasie straszne ściągnęło symptomata. Dyskusya nad wnioskiem dr. Rydzowskiego w Radzie państwa da pole do nader ciekawéj walki, w któréj nietylko strona utylitarna, ale i zasadnicza musi być rozbieraną.

Wspomnieliśmy na początku, że obok procesów prelekcye publiczne są głównem zajęciem Krakowian. Przyznać trzeba, że téj pouczającéj rozrywki nie brak u nas Prelekcye na korzyść Towarzystwa bratniéj pomocy młodzieży uniwersyteckiéj mają ten przywiléj, że zwykły ściągać najliczniejszą publiczność. W tym roku mamy zapowiedziane odczyty pana Stanisława Tarnowskiego, ks. kanonika Goliana, dr. Skrochowskiego i dr. Biesiadeckiego, a to wszystko jeszcze przed świętami. Pomiędzy temi będziemy przysłuchiwać się licznym koncertom, których szereg rozpoczyna pojutrze ociemniały wirtuoz p. Robert, a daléj słynny kwartet florencki. Dla rozmaitości przed samemi świętami wenta na korzyść Towarzystwa dam św. Wincentego à Paulo. Teatr niemniéj wysila się na nowości lub wznowienia. Przeszłego tygodnia dawano Ponsarda „Lwa zakochanego“, dziś ohydną a jednak niepospolitą sztukę Dumasoską „Księżna Jerzowa“, w sobotę „Konfederatów Barskich“, potém „Rabagas“ i kilka nowych sztuk. A co, czy nie ma dosyć przedmiotów do zabicia czasu? Byle tylko publiczności więcéj, bo Kraków w tym roku bardziéj pusty niż zwykle i mniéj świetnie zapowiada się zima, zwłaszcza wobec żałoby, jaką śmierć ś. p. Andrzeja Zamoyskiego pokryła znów te domy, które, lubo kiru dotąd nie zdjęły, z położenia swego zapowiadały obowiązkowe wznowienie zabaw.

---

# Kuryer miejscowy i prowincyonalny.

* **Doniesienia urzędowe.** NPan raczył nadać dotychczasowemu radzcy referującemu w ministerstwie stanu i dyrektorowi archiwum państwowego, tajnemu wyższemu radzcy rejencyjnemu doktorowi Duncker, order orła czerwonego drugiéj klasy z dębowym liściem.

Etatowego nauczyciela Ottona Bock przy gimnazym w Ełku (Lyck) mianowano wyższym nauczycielem.

---

* **Za spokój duszy ś. p. Andrzeja Zamoyskiego** odbędzie się w tutejszym kościele farnym w przyszły poniedziałek uroczyste nabożeństwo, urządzone staraniem tutejszego obywatelstwa. Mowę żałobną ma powiedzieć, jak się dowiadujemy, ks. lic. Chotkowski. Spodziewać się należy, że i prowincya liczny weźmie udział w téj uroczystości, by uczcić zasługi wielkiego obywatela.

* **Sekcya Lekarska** Tow. Przyj. Nauk odbędzie posiedzenie dnia 3 t. m. o godzinie 6 wieczorem w lokalu Towarzystwa przy ulicy Młyńskiéj Nr. 35.

Dr. St. Jerzykowski, sekretarz.

* **Rezultat** wyborów onegdajszych na reprezentantów miasta w pierwszym oddziale był następujący: Liczba wyborców wynosiła przy pierwszych dwóch wyborach 176, przy trzecim 175 głosów; absolutna zatém większość 83 głosy. Na 6letni przeciąg urzędowania otrzymali: Radzca sprawiedliwości Tschuschke 128, kupiec Kleemann 114, radzca sprawiedliwości Pilet 29, rzecznik Mützel 27, wł. hotelu Piotrowski 46, wł. dóbr Ignacy Grabowski 45, kupiec Oberfeld 45, doktor Wituski 34, utrzymujący konie pocztowe Gerlach 11, doktor Łebiński 9, kupiec Adolf Kantorowicz 7, radzca kancelaryjny Knorr 4, kupiec Jerzykiewicz 3, kupiec Fraas 1 głos. Wybrano zatém na 6 lat: pp. Tschuschke, Kleemann, Pilet i Mützel. — Na czteroletni przeciąg urzędowania otrzymali: Radzca kancelaryjny Knorr 69, utrzymujący konie pocztowe Gerlach 34, doktor Wituskt 13, redaktor Dobrowolski 12, kupiec Ad. Kantorowicz 3, doktor Łebiński 2, rzecznik Mützel 2, kupiec Jerzykiewicz 1 głos. Wybranym zatém został na 4 lata p. Knorr. — Na dwuletni przeciąg urzędowania otrzymali: kupiec C. Hartwig 72, utrzymujący konie pocztowe Gerlach 49, kupiec Jerzykiewicz 42, rzecznik Pilet 3, właściciel dóbr Ignacy Grabowski 2, redaktor Dobrowolski 2, kupiec Ad. Kantorowicz 2, doktor Wituski 2, kupiec Kleemann 1 głos. Ponieważ przy tym wyborze żaden z kandydatów nie otrzymał absolutnéj większości, przeto przyjdzie do ściślejszego wyboru pomiędzy p. C. Hartwig a p. Gerlach. W ogóle zatém zasiadać będzie odtąd w reprezentacyi miasta na 36 reprezentantów 16 Niemców, 6 Żydów a tylko 4 Polaków, mianowicie pp. Janowicz, doktor Rakowicz, Rakowski i Kamiński.

* **Najwyższy trybunał** rozstrzygnął pod dniem 12 b. m. i r., że kto przedsiębierze czynności duchowne w urzędzie, powierzonym mu niezgodnie z prawem z dnia 11 maja 1873 r, chociażby o bezprawności swego ustanowienia nie wiedział, ma być pomimo to karany stósownie do § 23 przytoczonego prawa grzywnami aż do 100 talarów. Jedynie w razie, jeżeli nieświadomość ta dokumentnie uniewinnioną być może, duchowny taki karany nie będzie stósownie do ogólnych zasad prawa karnego.

* **P. Giersch**, rzecznik i radzca sprawiedliwości w Poznaniu, zwolniony został na własny wniosek z urzędowania jako rzecznik przy tutejszym sądzie powiatowym. — Posada rzecznika przy sądzie powiatowym w Szubinie, opróżniona przez śmierć radzcy sprawiedliwości Kosky, nie ma być na nowo obsadzoną.

* **Tutejszéj miejskiéj szkole realnéj** przekazał pan naczelny prezes wspaniały egzemplarz dzieła „Geschichte der neueren deutschen Kunst von Athanasius Grafen Raczyński.“ Dzieło to zawiera trzy tomy tekstu i trzy zeszyty miedziorytów.

* **P. Dockhorn**, rzecznik tutejszy, powołany został, jak się dowiaduje Posener Ztg, przez hrabiego Harry Arnima do bronienia go wspólnie z rzecznikiem p. Munckel w procesie mu wytoczonym, w którym termin audyencyjny naznaczony jest na dzień 9 grudnia. P. Dockhorn był już w interesie tym w Berlinie i dziś ponoć nie tam wyjeżdża.

* **Z Wrocławia** piszą nam: „Dnia 27 bm. złożyli pp. Stanisław Grosmann, Paweł Leporowski i Karol Szaniecki przy uniwersytecie tutejszym egzamin referendaryuszowski.“

* **Pana Faber**, sędziego powiatowego w Inowrocławiu, przeniesiono do sądu powiatowego w Striegau.

* **Na ulicy Dominikańskiéj** znalazł stróż nocny w nocy z piątku na sobotę człowieka, siedzącego przed szynkownią i na wpół skostniałego. Zawieziono go na wózku do więzienia policyjnego, gdzie wkrótce z powodu wycieńczenia sił umarł. Kim był ów nieszczęśliwy, dotąd się nie dowiedziano.

* **Quosque tandem?!** Kupiec Schwarz w pewném mieście na Warmii otrzymał niedawno temu z poczty paczkę, w któréj znajdowały się dwie chustki. Ponieważ kupiec domyślał się, że przesłanie a raczéj zwrot tych chustek pozostaje w związku z popełnioną u niego przed niedawnym czasem kradzieżą, przeto oddał paczkę wraz z adresem do niéj należącym prokuratorowi, aby może po piśmie wyśledzić złodzieja. Prokuratorya wyśledziła też niedługo tego, kto pisał adres do paczki, a to w osobie księdza Karbauma. Ksiądz, pociągnięty do odpowiedzialności, oświadczył, że to on wprawdzie pisał adres i wysłał paczkę, ale tylko z polecenia pewnéj osoby, która, wyspowiadawszy się z kradzieży, oddała w sądzu chustki celem zwrócenia ich poszkodowanemu kupcowi; odmówił przecież kapłan wymienienia téj osoby, tłómacząc się tajemnicą spowiedzi. Sędzia atoli pozostawił kapłanowi tydzień czasu do namysłu, grożąc podobno, że wrazie nieczłożenia świadectwa użyje przeciwko kapłanowi środków przymusowych. Tak więc kapłan katolicki za to, że dopomógł poszkodowanemu do odzyskania straty, a co więcéj, za to, że ratuje moralność społeczną, taką oto ma odebrać nagrodę. Sędziowie pruscy nie znają żywota św. Jana Nepomucena. (Gaz. Tor.).

* **Czytamy w Germanii**: „Toć mamy! Wiarus Poznański powiada, że pruscy katolicy mogliby się poddać pod prawa majowe bez obrazy sumienia — musimy zatém temu wierzyć! Będziemy pewnie zniewoleni tém bardziéj temu uwierzyć, ponieważ prawie cała niemiecka prasa „kulturna,“ na czele Norddeutsche Allgemeine Ztg i National Ztg, dodają swoje Tak i Amen do dekretu polskiego organu, który „katolickim“ się być mieni! Porzućmy jednak żarty! Przy chorobliwéj gorączce, z jaką nasze najpierwsze właśnie półurzędowe i „liberalne“ dzienniki tulą się do téj małéj gazetki polskiéj, wykazuje się na nowo, jak licho stoi sprawa z „nadziejami w zwycięztwo“ naszych przeciwników! Norddeutsche Allgemeine Ztg, National Ztg itd. lepszy rzeczywiście dowód „siły“ swego stronnictwaby dały, gdyby zamiast cytatów z Wiarusa reprodukowały strofy z najnowszych „kulturnych“ śpiewek „Tingeltangel,“ gdyż „śpiewki“ te liczą przynajmniéj jeszcze tysiące czytelników odnośnie śpiewaków, podczas kiedy biedny Wiarus, pomimo nieustających usiłowań niemiecko-„liberalnéj“ prasy, zaledwie doszedł już do siedmnastu i pół abonenta.“

* **W Uhrynowie** pod Stanisławowem w Galicyi odbyła się, jak donoszą do Gaz Nar., w tych dniach uroczystość misyjna, przy czém zawiązaną została „filia misyjna na dekanat stanisławowski.“ Obywatele ziemscy zobowiązali się słowem honoru przez podanie ręki dziekanowi, iż odtąd wszyscy jednemyślnie postępować będą co do prowadzenia ludu, iż w domach swoich lud wódką traktować zaprzestaną i czuwać będą, iżby wszelkie obchody, jako to: chrzciny, wesela, pominki, pogrzeby, prażniki, bez wódki były obchodzone. Na uroczystość tę zebrało się 5 tysięcy ludu i 18 księży z dekanatu. Najprzewiel. ks. Metropolita przesłał na ręce jednego z kapłanów błogosławieństwo temi słowy: „Dajem błahosłowenyje Wam i hromadi Uhrynowa.“

* **Kalendarz.** Jutro, we wtorek dnia 1 grudnia, Eligiego biskupa. Wschód słońca o godzinie 7 min. 49; zachód o godzinie 3 minut 48. Długość dnia 8 godzin 0 minut.

**Wypadki historyczne.** Dnia 1 grudnia 1201 śmierć Bolesława Wysokiego. — 1306 Władysław Łokietek od całego narodu królem uznany. — 1384 konfederacya jeneralna w Radomsku. — 1825 śmierć cara Aleksandra.

---

(f) **Kościan**, 27 listopada. (Pięćdziesięcioletnia rocznica. — Fabryka. — Rozporządzenie policyjne. — Podwyższenie pensyi.) Sekretarz i dyrektor kancelaryi przy tutejszym sądzie powiatowym p. Krug obchodził d. 20 bm. pięćdziesięcioletnią rocznicę urzędowania. Okoliczność ta zasługuje na wzmiankę w polskich pismach czasowych z tego względu, iż jubilat doznaje, jakkolwiek jest protestantem i Niemcem, przecież ze strony katolików i Polaków zasłużonego szacunku. Nigdy bowiem nie występował jako nieubłagany nieprzyjaciel przeciwnéj sobie religii i narodowości, ale nadto spokrewniony jest z katolikami i Polakami. Szanowny jubilat cieszy się czerstwością taką, jakby dopiero miał około lat 40, któréjto czerstwości życzymy mu z całego serca jeszcze na lat wiele.

Gospodarz Piotr Nowak z Górostwa zgłosił się o konsens do założenia fabryki papy do pokrywania dachów, którą wystawić zamyśla na terytoryum sierakowskiém nade drogą wiodącą z Kościana do Wielichowa. Plan sytuacyjny złożył w biurze ziemiańskiém. Konsens uzyska wtenczas, jeżeli w przeciągu dwóch tygodni nikt protestu nie zał ży.

W No. 47 Donosiciela powiat. dla powiatów kościańskiego i bukowskiego ogłoszone jest ważne rozporządzenie policyjne regencyi poznańskiéj, wydziału dla spraw wewnętrznych. Rozporządzenie to zwraca uwagę na przepisy kodeksu karnego, odgrażające karą pieniężną aż do 10 tal., lub odpowiedniém więzieniem, za używanie farb szkodliwych do farbowania zabawek lub pokarmów do publicznéj sprzedaży przeznaczonych. Przy tém załączony jest obszerny spis farb szkodliwych i nieszkodliwych.

Nadeszło podobno z rejencyi do tujejszego biura ziemiańskiego 700 tal. na polepszenie pensyi tych nauczycieli w powiecie, którzy oprócz wolnego pomieszkania i opału jeszcze nie mają 180 tal. rocznego dochodu.

---

## Do Zbłąkanych!

„Héj! ramię do ramienia!...

Stoi falanga — zwarte jéj szyki
Ku wspólnéj walce, na ciężki bój;
Nie znają trwogi one wojowniki,
Gotowi na trud i walki znój.

* * *

Zkądże te szczerby w bratnim szeregu?
Tam to najsilniéj ud rzy wróg;
Zbłąkani bracia... stanęli w b egu....
Czy zapomnieli już bożych dróg?

* * *

Więc w górę sztandar — by go ujrzeli,
Niech pośle odzew przewodni róg,
Niech brzmi rozgłośnie, by usłyszeli,
Ze naszém hasłem: Wiara i Bóg.

* * *

A gdy nie staną w szeregi bratnie,
Gdy ich tak trwoży bojowy grom;
Gdy ich nie wzruszą pozwy ostatnie,
My — pójdźmy naprzód — im — kiedyś srom.

* * *

Cześć przechowamy jak ojce stare...
Nam w pochód zagra Wojciecha dzwon,
W walce za świętość: Kościół i Wiarę,
Słodkie cierpienie — słodki i zgon!

X. f.

---

## Wiadomości polityczne.

* **Berlin**, 29 listopada. [Z parlamentu. — Pogłoski o przesileniu ministeryalném. — W sprawie hr. Arnima. — Wiadomości bieżące i dworskie.] Wczorajsze posiedzenie parlamentu rozpoczęło się rozprawami w pierwszém i drugiém czytaniu nad konwencyą pocztową, zawartą w Bern. Jeneralny dyrektor poczt, p. Stephan, oświadczył, że porto 2 sgr. za każdy list aż do 15 gramów wagi, a $^1/_2$ sgr. za druki aż do 50 gramów wagi przyjęte zostało jako norma na cały, ogromny obszar, który ta nowa konwencya pocztowa obejmuje. Po przemówieniu kilku mówców, którzy w głównych punktach pochwalali zasady przyjęte w konwencyi, przeszła Izba niezwłocznie do drugiego czytania, poczém traktat jednomyślnie przyjęto. W dalszym przebiegu posiedzenia motywował poseł Schulze-Delitzsch wniesioną przez siebie interpelacyą, tyczącą się t. z. dowolnych kas w stowarzyszeniach rzemieślniczych. Prezes Rady związkowéj, pan Delbrück, odpowiedział, że projekt do prawa, mający uregulować stósunki takich kas, przełożony zostanie najbliższéj (wiosennéj) sesyi parlamentu.

W przyszły czwartek mają się rozpocząć rozprawy w plenum parlamentu nad budżetem państwa i to obradami nad etatem ministerstwa spraw zagranicznych.

Kreuz Ztg powiada, że projekt do prawa bankowego (który już w parlamencie tyle krwi napsuł i spowodował pana Forckenbeck'a do złożenia godności marszałkowskiéj, by ją dopiero objąć na nowo wskutek jednomyślnego ponownego wyboru), łatwo może niespodzianie doprowadzić do przesilenia ministerstwa i do ustąpienia ministra finansów, pana Camphausen, jeśli się nie powiedzie wynaleść drogi na załagodzenie sprzeczności, w któréj się tutaj niespodzianie p. minister znalazł w obec narodowo-liberalnéj większości, z którą zresztą stanowił zwykle jednę duszę. Jak Kreuz Ztg utrzymuje, obiegały już w czwartek na giełdzie berlińskiéj bardzo niepokojące pogłoski co do ustąpienia p. Camphausen, a po pierwszéj radzie ministeryalnéj, odbytéj nad tą kwestyą na początku ubiegłego tygodnia, podawano sobie nawet na ucho nowinę o dość burzliwém posiedzeniu téj wysokiéj rady.

Schles. Ztg dowiaduje się, że na terminie do publicznego ustnego postępowania przeciw hr. Arnimowi prokuratorya wniesie, ze względu na interes państwowy, z powodu tajemnéj natury dokumentów, służących za podstawę procesu karnego, o wykluczenie publiczności.

Wszystkie niemal dzienniki pruskie donoszą, że stan zdrowia sędziwego detronizowanego elektora heskiego jest nader niepokojący. Powołał on do Pragi, gdzie od niejakiego czasu zamieszkuje, swe dzieci, by im udzielić przed śmiercią ojcowskiego błogosławieństwa.

Frankf. Journ. otrzymał wiadomość, że pan naczelny prezes zdał panu ministrowi wyznań bardzo korzystnie sprawę z rezultatu odbytéj przez siebie rewizyi seminaryum duchownego w Fuldzie.

Cesarzowa Augusta powróciła wczoraj wieczorem z Weimaru, gdzie bawiła dwa dni w odwiedzinach na tamtejszym dworze, do Berlina.

Dnia 26 b. m. jako w rocznicę urodzin księcia Biskupa wrocławskiego, udała się do dostojnego Solenizanta deputacya, złożona z członków kapituły, kilku profesorów i pewnéj liczby gorliwych katolików, by mu złożyć powinszowania, na które ks. Biskup odpowiedział piękną i wzniosłą przemową, w któréj wspomniał o ucisku Kościoła i o cudownem niemal własném ocaleniu z bliskiego niebezpieczeństwa życia.

* **Petersburg.** [Aresztowania.] O aresztowaniu na wielką skalę otrzymuje augsburska Allg. Ztg doniesienia, które wprost zadają kłam urzędowym zaprzeczeniom petersburskim. „Pierwsze ślady prowadzące do wykrycia tego sprzysiężenia — tak piszą do augsburskiéj Allg. Ztg — wykryto ubiegłego lata w mieście powiatowem Daniłowie w gubernii Jarosławskiéj. W mieście tém przebywał szlachcic Pisarew, posiadający własność ziemską w tym powiecie, i założył był szkołę ludową, w któréj krzewił swoje idee nie przyjazne rządowi, idee socyalno-demokratyczne. Jeden z uczniów téj szkoły, włościanin, doniósł o tém władzy, jak mówią, w Petersburgu; natychmiast tajna policya i żandarmerya poczyniła kroki ku aresztowaniu Pisarewa, ale jak widać, w sposób trochę niezgrabny. Żandarmerya przesłała przedewszystkiém naczelnikowi powiatu i policmajstrowi w Daniłowie pismo tajne z wskazówkami, jak się zachowywać wobec niedalekiego aresztowania Pisarewa, a policmajster w naiwności swéj odczytał to pismo głośno, odebrawszy je w chwili, gdy zebrane było u niego towarzystwo sproszone na wieczorek; odczytał je zaś aż do ustępu zawierającego właściwą treść rzeczy. Pisarew znajdował się na tym wieczorku i stał za krzesłem policmajstra, zkąd przebiegł oczyma całą osnowę listu, a widząc niebezpieczeństwo, w jakiém się znajduje, cichaczem się wyniósł, zanim jeszcze policmajster, pismo odczytał w całości; czmychnął z miasta, wogóle za granicę caratu; sądzą, że poszedł do Szwajcaryi. Żandarmerya przedsięwzięła z tego powodu dużo aresztowań: i tak aresztowano w mieście Kostromie dwóch nauczycieli przy szkole realnéj; po innych powiatach, jak w Wiatce, aresztowano dużo gimnazyastów. Damy także się znajdują wśród aresztowanych; w Jarosławiu aresztowano córkę zmarłego jenerała inżynieryi, oddaną nihilizmowi, a nie będzie ona jedyna między uczestnikami spisku. O ile wiadomo z pogłosek krążących między publicznością, celem spisku miało być zamordowanie cara, wymordowanie rodziny carskiéj i szlachty, podział własności, wogóle krzewienie doktryny socyalno-demokratycznéj, zaprawionéj mocno nihilizmem. Uczestnicy, jak się zdaje, rekrutowali się z szlachty mało posiadającéj lub całkiém zbankrutowanéj, z stanu średniego i z niedojrzałéj młodzieży po gimnazyach i uniwersytetach. O ile spisek sięgnął wyższych warstw społecznych, wobec tajemniczości, jaką zachowują w téj sprawie, niewiadomo; tak samo niewiadmo nic o liczbie aresztowanych; że jednak spisek szeroko rozgałęziony, to jest rzeczą pewną, bo niepodobna przypuszczać, iżby obskurne i odległe miasteczko Daniłow miało być punktem centralnym sprzysiężenia, które miało na celu taki przewrót w stosunkach państwowych. (Gaz. Tor.)

Korespondent tutejszy do Gar. Nar. z pewnego, jak twierdzi, źródła, wyświeca przyczynę zaprzeczeń rosyjskich, dotyczących ostatnich aresztowań i podaje zarazem bliższe szczegóły treści, zawartéj w liście hr. Bobryńskiego, pisanego do cara. Kazano — pisze on — z góry do pewnego czasu stanowczo zaprzeczać odkryciu jakichkolwiekbądź spisków w Moskwie. Zażądano tego z Londynu, gdzie ajenci moskiewscy układają się o nową pożyczkę państwową. Dopóki pisały o spisku dzienniki niemieckie, dopóty nie uważano za potrzebne dementować ich doniesień. Ale gdy telegram, zamieszczony w Times, rzucił straszny popłoch pomiędzy królów giełdy i nagle ich worki pozamykały się dla spekulantów moskiewskich, zaczęto atakować Petersburg telegramami, ażeby co prędzéj i o ile można kategoryczniéj zaprzeczył wszelkim wieściom o spisku. Uspokojono się trochę i zamilczano. Do Pietropawłowskiéj fortecy i do Szlisselburgu przystępu niema, trzeba czekać, aż jakiemiś krętemi drogami wydobędzie się ztamtąd tajemnica. Jest rzeczą tylko pewną, iż są tam więzniowie, i liczni a pomiędzy nimi są i kobiety. Bardzo surowo pilnują więźniów, trzeba długo się starać i mieć wszelkie poparcie u dygnitarzy, ażeby módz z najbliższymi krewnymi się zobaczyć.

Powszechne zajęcie wzbudza tu list Michała hr. Bobrzyńskiego, ministra komunikacyi i robót publicznych, jednego z dzielniejszych i światlejszych ludzi, napisany do cara Aseksandra. Miał on z powodu odkrytego spisku, wynurzyć się z tém, że tylko na szerokich podstawach liberalnych ułożona konstytucya położy tamę socyalistycznemu nurtowaniu carstwa. Podobno przytém miał potępić ostro politykę rządową, w ziemiach polskich praktykowaną. List ten mocno nie podobał się carowi, a zwłaszcza brak wszelkiéj uniżoności w tonie i treści miał silny w nim gniew wywołać. W pierwszéj chwili chciał był wydać rozkaz uwięzienia hr. Bobryńskiego i sądzenia go jako zwykłego buntownika, — po namyśle jednak kazał zakomunikować Bobryńskiemu, ażeby się uważał za aresztowanego i czekał na dalsze rozkazy.

* **Wiedeń**, 27 listopada. [Z Rady państwa.] Na onegdajszém posiedzeniu Izby deputowanych oznajmił marszałek, pan Rechbauer, że deputowanego z Vorarlbergu, pana Thurnherr, wezwał do przybycia do Rady państwa, że atoli poseł ten wniósł o udzielenie mu trzytygodniowego urlopu. Żądanego urlopu Izba odmówiła. Jako rzecz na szczególniejszą zasługującą uwagę odnoszą dzienniki wiernokonstytucyjne, że „także dwóch członków stronnictwa prawa, pp. Graf i Lienbacher, głosowali przeciw udzieleniu urlopu panu Thurnherr.“ Doniesienie to, jeśli prawdziwe, rzeczywiście godném jest uwagi! — Wysoka Izba i przy innéj jeszcze sposobności okazała swój podrażniony humor. Na kandydatów do komisyi dwudziestu czterech, która miała zająć się zbadaniem wniosku posła Göllerich, tyczącego się reformy administracyi politycznéj, wyznaczył był klub prawego centrum hrabiego Hohenwart i pana Hermann. Drugi z tych panów uchodzi w sprawach mianowicie, nad któremi komisya ma naradzać się, jak utrzymuje Vaterland, za prawdziwą powagę, a pomimo to, dla tego, iż w roku przeszłym powiedział był tam, gdzie należało, słowa cierpkiéj prawdy i ze względu na to, iż i tym razem nie byłby zapewne nikogo oszczędzał, do komisyi go nie wybrano. — Exposé pana ministra handlu nie tylko nie zadowohło wiernokonstytucyjnych wcale, ale owszém postawiło ich w rozpaczliwém nader położeniu. Tymczasem przecież naradzają się przewodniczący trzech klubów wiernokonstytucyjnych nad krokami, jakie przeciw „bezczynności“ ministerstwa handlu przedsięwziąć przyjdzie.

* **Paryż**, 27 listopada. [Do sytuacyi. — Sprawy bieżące i personalia. — Pan L. Wołowski o położeniu ekonomicznem Niemiec.] Dziś odbywała się znów narada ministrów i trwała trzy godziny. Na naradzie téj aprobowano ostatecznie orędzie marszałka Mac Mahona. Prawe centrum i prawica umiarkowana mają być, jak słychać, zdecydowane podjąć się obrad nad prawami konstytucyjnemi, uczynić to wszakże zamierzają dopiero początkiem stycznia roku przyszłego, aby nie narażać kontraktów noworocznych. Le Temps oświadcza w dzisiejszym swoim numerze, że widoki co do utworzenia większości, którąby była za zorganizowaniem władzy marszałka Mac Mahona, nie postąpiły ani o krok jeden naprzód i że dziennikowi Journal des Débats, jeśli przyjście onéj do skutku uważa za rzecz prawdopodobną, zdanie to czyni większy zaszczyt ze względu na jego wyznanie wiary septennalistyczne, niż ze względu na bystrość jego polityczną. Półurzędowy natomiast organ le Moniteur pisze dziś co następuje: „Wiemy z pewnością, że postanowienia marszałka co do spraw konstytucyjnych nigdy nie było bardziéj stanowcze jak dziś. Prawa te żądane będą jeszcze raz od Izby w niezmiennym i wyższym interesie władzy ustanowionéj przez nią na dzień 20 listopada. Z drugiéj wszakże strony marszałek silnie jest przekonanym, że trwanie téj władzy nie jest od praw rzeczonych zależne. Gdyby zatém Zgromadzenie okazało się do tego stopnia bezwładném, iżby ich nie przysposobiło i nie przyjęło, to przecież septennat w zasadach swoich nie byłby bynajmniéj nadwerężonym. Wykonywanie władzy prezydentowskiéj byłoby trudniejszém, ale czas jéj trwania pozostałby ten sam. Mamy nadzieję, że oświadczenie niniejsze większ ść uwzględni. Lewe centrum samo nie może nie widzieć wdzierania się polityki (pana Thiersa), która zwolenników i sojuszników ma na skrajnéj lewicy, a prawdziwie rozsądni i przezorni mężowie, którzy pragną konserwatywnéj rzeczypospolitéj, nie będą już więcéj mogli zaprzeczyć, że takowa mniéj traci na związku z prawém centrum niż z radykałami. Poszukiwana zatém przez nas łączność i jedność nie była nigdy więcéj potrzebną, mamy téż nadzieję, że istotne porozumienie się wkrótce przyjdzie do skutku.‘ W nocie powyższéj wyrażoną ma być, jak utrzymuje korespondent tutejszy do Koeln. Ztg, ogólna myśl orędzia, które dziś zatwierdziła rada ministrów.

Dzienniki orleanistowskie zgadzają się na to, że książę de Broglie także teraz odmówił przyjęcia godności przewodniczenia prawemu centrum. Kandydatem na tę godność ma być pan Bocher, plenipotent i administrator dóbr książąt orleańskich. Wybór przewodniczącego odbędzie się jutro. — Pogłoska, jakoby pan Buffet chciał złożyć marszałkostwo Zgromadzenia narodowego, jest nieuzasadnioną.

Budżet na rok 1876 ma Zgromadzeniu narodowemu już w styczniu być przedłożonym. Przedłożone tymczasem będą niektóre projekta do praw, według których istniejące dziś podatki będą jeszcze powiększone.

Arcybiskup paryski, Kardynał Guibert, naznaczył nabożeństwo na intencyą Zgromadzenia narodowego na dzień 29 listopada.

Pojutrze odbędą się w Paryżu wybory do rady municypalnéj. Lista kandydatów, którą dziś opłasza République Française, wykazuje imiona wielu bardzo członków, których mandaty już wyszły, a którzy okazali się nader gorliwymi republikanami.

Co do ekonomicznego położenia Niemiec ciekawe objaśnienia dawał w tych dniach p. L Wołowski na zebraniu francuskiéj akademii nauk moralnych i politycznych. Według niego kontrybucya pięcio-milardowa pozwoliła Niemcom zmienić swój system monetarny, uniknąć nowych podatków, spłacić pożyczki na wojnę zaciągnione i pokryć wydatki na odnowienie i uzupełnienie wszelkich wojennych przyborów. Z drugiéj strony owa kontrybucya spowodowała podwyższenie ceny pracy i podrożenie wszelkich artykułów konsumcyi. Byłoby to korzystne, gdyby lud dobry użytek robił z podwyższonego dochodu; ale sędziowie bardzo kompetentni obawiają się pod tym względem wątpliwości.

Nie sądzą oni, by klasy robotnicze w Niemczech były dość przysposobione do robienia dobrego użytku z dodatkowych płac; owszem od czasu tego nagłego powiększenia bogactwa duch oszczędności stał się rzadszy, tak w tych jak w innych klasach narodu. P. Wagner, ekonomista niemiecki, winszuje swym ziomkom, że mogą żyć wygodniéj; ale zapomina, że powiększenie wygody, niewynikające z produkcyjnéj pracy, nie jest wcale znakiem pomyślności, ani środkiem zdobycia téj pomyślności. Socyalizm zresztą tak bardzo rozpowszechniony w Niemczech, przeciwny jest oszczędności. Naczelnicy jego wyraźnie zalecają natychmiastowe i bezpośrednie używanie, a kontrybucya przyczyniła się tylko do wzmocnienia złych dążności. Średnie klasy zaś znalazły się w gorszém niż poprzednio położeniu, skutkiem podwyższenia cen, którego w tych klasach wcale nie wynagradza odpowiednie podwyższenie dochodu. Podniecone tém, co zaszło, klasy te rzuciły się na spekulacyą; ale klęski nieodłączone od takich nadużyć spekulacyi zniszczyły część kapitału, a ta strata oddziała tak ak podwyższenie podatków. Artykuł Bör. Ztg w ciemniejszém nawet świetle to położenie przedstawia niż uwagi p. Wołowskiego.

* **Madryt**. [Odpowiedź gabinetu francuskiego na notę Serrana. — Z pod Irun.] Jeden z paryskich korespondentów Germanii donosi, że odpowiedź gabinetu francuskiego na notę Serrana będzie bardzo zwięźle zredagowaną, lecz otrzyma nader obszerne dowody jako dodatek. Dowody te sięgają aż po rok 1870 i nie mogły naturalnie naraz być zebranemi. Trzeba było ich szukać po archiwach kilku ministerstw i władz. Madryccy „potentaci“ powinni się zadowolnić wielką uwagą, jaka się im okazuje, i nie powinni dawać powodu do dalszych sprzeczek. Serrano nie może przecie od Francyi żądać, żeby go uwolniła od Karlistów. Łatwo przewidzieć, jak długo się jeszcze marszałek Serrano utrzyma przy rządach. Jeżeli nie zwycięży wkrótce i całkowicie Karlistów — którzy świeżo przypuścili znowu szturm na San Marcial, największą zewnętrzną fortyfikacyą Irunu — natenczas wziętość jego całkiém upadnie a w Hiszpanii powstanie przesilenie ekonomiczne i polityczne, którego zwyczajnemi środkami Serranistów nie będzie można uśmierzyć. Nikt już nie chce daléj pożyczać rządowi serranistowskiemu a źródła dochodów w kraju zostały téż już bardzo wyczerpnięte; przy ogólném niezadowoleniu narzędzia Serrana nie mogą za wiele od ludu wymagać, którego mało obchodzi sprawa awanturników.

Z Very nadszedł z ajentury karlistowskiéj telegram z dnia 26 listopada i donosi; że w dniu 25 b. m. trzy kompanie karlistowskie zburzyły roboty republikanów przed San Marcial. Walka była zażarta; Karliści wzięli w niewolą około stu republikanów i tyleż zdobyli karabinów. Irun jest na nowo zagrożony. Mieszkańcy z Hernani potwierdzają, iż jest zamiarem republikanów opuścić to miasto, ażeby nie wpaść niezwłocznie w ręce Karlistów. Ani Moriones ani Laserna nie myślą uwolnić Pampelony od obsaczenia; w mieście tém panuje wielki niedostatek wszystkiego. Król Karol VII znajduje się w Tolozie, gdzie jeszcze z większym niż dawniéj entuzyazmem bywa witany z powodu wielkiéj odwagi, jaką okazał w ostatniéj bitwie pod Irunem.

---

## TELEGRAMY.

Bukareszt, 28 listopada. Pomiędzy przełożeniami, zapowiedzianemi w mowie tronowéj a przeznaczonemi do obrad w Izbie, znajdują się także projekta do praw tyczących się reorganizacyi sądów przysięgłych i ulepszeń cywilno-procesowéj ordynacyi. Mowa rzeczona zawiera daléj ustęp wyrażający szczególniejsze zadowolenie z widocznego postępu, jaki zrobiła armia i podnoszący z zadowoleniem, że dochody z kolei żelaznych znacznie się powiększyły, do tego nawet stopnia, że pierwotny preliminarz o wiele przekroczyły. Administracya finansów państwa postępuje pod każdym względem regularnie i zadawalniająco.

Bruksela, 28 listopada. W sprawie akcyonaryuszów Banque de l'Union, którzy nie uczynili zadość wezwaniu likwidatorów domagających się dalszych wpłat, ponieważ ostatnia emisya była nieważną, zapadł obecnie wyrok kompetentnego trybunału, przyznający słuszność akcyonaryuszom.

Wiedeń, 28 listopada. Izba deputowanych przyjęła ustawę akcyjną wraz z postawionym przez komisyą dodatkiem, że ani umowa zawarta z bankiem narodowym, ani téż statuta tego ostatniego nie będą ustawą akcyjną nadwerężone. — Izba panów wybrała barona Apfaltern na członka do trybunału państwowego i upoważniła marszałka swego do przekazania natychmiastowego komisyi budżetowéj budżetu na rok 1875, skoro tenże z Izby deputowanych przejdzie do Izby panów. — Podczas dzisiejszego posiedzenia Izby deputowanych zebrała się część członków trzech klubów wiernokonstytucyjnych dla naradzenia się nad stanowiskiem, jakie jutro wobec dyskusyi nad ogólném położeniem ekonomicznem przybrać będzie należało. Na naradzie téj uchwalono nie rozpoczynać obszernych rozpraw i nie badać kwestyi szczegółowych. Żadnéj daléj nie ma się wotować uchwały i ograniczyć się na maje-

dynie na tém, aby Zebranie spowodować do oświadczenia, że uważa wobec ekonomicznego upadku za rzecz pożądaną, aby ze strony Izby deputowanych poczyniono odpowiednie kroki celem podniesienia kraju z tego upadku, oraz żeby z łona wszystkich trzech klubów wysadzono podkomisyą, któraby dokładnie zbadała kwestye ekonomiczne, następnie pozytywne zrobiła propozycye i żeby wreszcie przygotowała odnośne wnioski. Podnoszono mianowicie na dzisiejszéj naradzie, że zamierzona akcya Izby deputowanych nie inwolwuje bynajmniéj wotum nieufności względem rządu, ale że jedynie podjętą została w tym celu, aby rząd i reprezentacyą kraju spowodować do czynnego działania w kwestyi ekonomicznéj.

Santander, 28 listopada. Niekorzystny stan powietrza położył tamę operacyom na teatrze wojennym. Brygada Blanco pozostała skutkiem tego w San Sebastian. Wczoraj wysłano świeże posiłki na wyspę Kubę.

St. Gallen, 28 listopada. Wielka Rada zatwierdziła dziś przy dalszych obradach rewizyi konstytucyjnéj artykuł, tyczący się nadzoru państwowego nad ogólną edukacyą.

Paryż, 29 listopada. Carowa rosyjska i w. książę Aleksy wyjadą jutro o godzinie 10 przed południem do San Remo. Wczoraj byli w. książę następca tronu i w. książę Aleksy na obiedzie u marszałka Mac Mahona.

Londyn, 29 listopada. Jak Obserwer donosi, choroba przeszkadza Disraeli'emu wykonywać funkcye urzędowe. Stan jednakże jego zdrowia bynajmniéj nie wzbudza obaw.

## OSTATNIE TELEGRAMY.

Paryż, 29 listopada. Przy dzisiejszych wyborach przeszło 53 radykałów, 10 umiarkowanych republikanów i 11 konserwatystów. W pięciu okręgach okazał się ściślejszy wybór potrzebnym.

## PRZYBYLI DO POZNANIA.

Poznań, 30 listopada.

BAZAR. Chwiałkowski z Król. Pol., Kurnatowski z Pożarowa, Thiel z Wrześni, Podczaski z Krakowa, Wyszelewski z Lipówka, Skarzyński z Chełkowa, Lossow z Boruszyna, Skórzewski z Włościejewek, hr. Dobrzyński z Łowęcina, Potworowski z Król. Pol., Donnebaum z Wiednia, hr. Skórzewski z Lubostronia, hr. Biński z Dąmbek.

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUZKI. Hr. Czarnecki z Gogolewa, pani Taczanowska z Choryni, Moszczeński z Jeziorek, Kierski z Brzeźna, Lewandowski z żoną z Lussowa, Laborowski z Król. Pol., Żółtowski z Betkowa, Kamiński z Betkewa, Gertig z Zakrzewa.

HOTEL POD CZARNYM ORŁEM. Skrzydlewski ze Sulęcina, Skrzydlewski z Piotrowa, Iłowiecki z Bieganowa, Węckowski z familią ze Środy, Skalski z Wrocławia, Borecki z Wrześni, Meiza z Chociszewic.

HOTEL BERLIŃSKI. Ks. Alberti z Wągrówca, Kanierski z Miłosławia, Friedlaender z Chodzieża, Kiełczewski z Gniezna.

HOTEL RZYMSKI. Zakrzewski z żoną z Żabna, Majewski z Warszawy.

HOTEL POD TRZEMA GWIAZDAMI. Lewicki z Krewna, Jakubowski z Bieganowa, Garczyński z Ludom, Antkowski z Pruchnowa, Kawecki z Goniczek, Antkowski z Rogoźna, Seredziński z Bożejewa.

TILSNERA HOTEL GARNI. Szymański z Czarnicjewa, Malczewski z Trzemeszna, Karowski z Luboni, Ossowski z Trzemeszna.

## GIELDA.

Poznańskie 3½ pct. listy zastawne 98 płacon., poznańskie 4 pt. nowe listy zast. 94 plc., poznańskie listy rentowe 97½ płac., pozn. prowinc. akcye bankowe 108½ plc., pozn. 5 pt. prowinc. obligacye 100 płac., pozn. 5 pct. obligacye powiatowe 100½ płac., pozn. 5 pct. obligacye melioracyi Obry 100 płac., poznańskie 4½ pct. obligace powiatowe 98 płac., pozn. 4 pct. obligacye miejskie II emis. — płac., poznańskie 5pct. obligacye miejskie — płac., pruskie 3½ pct. oblig. długu państwa 91¼ plc., pruska 4 pct. pożyczka państwa 99½ płacono, pruska 4½ pct. ukonsolid. pożyczka 105¾ plc., pruska 3½ pct. pożyczka prem. 128½ plc., polskie 4 pct., listy likwidacyjne 68¾ płac., akcye górnoszląskiéj kolei żel. Lit. A. 170 płac., akcye górnoszląskiéj kolei żelazn. Lit. E. 150 płacono, akcye stałe starogardzko-poznańsk. kolei żel. 101 plc., akcye marchijsko-pozn. kolei żelaz. 27 płac., banknoty zagraniczne 99⅝ płac. rosyjskie banknoty 94½ plc., Ostdeutschebank 78½ plc., Produktenbank — żąd., Wechslerbank — płac., Kwilecki, Potocki i Sp. — płac.

Żyto: (pr. 20 cent.), wypowiedziano — centn., cena wypowiedz. 51½, na jesień —, na listop 51½, listop.-grudz. 51, grudz.-stycz. 51, stycz.-luty 152 m. luty-marzec 151 — m., na wiosnę 150 marek.

Cena regulacyjna 51½.

Okowita: (z beczką) (pr. 100 litrów = — — Tralles.) Wypowiedziano 25,000 litrów, cena wypowiedz. 18, na listop. 18, na grud. 18 1/12 -1/14, stycz. 1875 54,75 marek, na luty 1875 55,25 marek, marzec 1875 55,75 marek, kwiec. 1875 56,25 mrk., kwiec.-maj 56,50 marek.

W miejscu okowita (bez beczki) 17¾ tal., kwiec.-maj — marek płc.

* MĄKA. Poznań, 30 listopada. Pszenna nr. 0 i 1 5½—5⅝ tal., rżana No. 0 i 1 4—4¼ tal. za 50 kilg bez akcyzy.

**Poznańska cena targowa** d. 30 listopada.

| | | piękn. | średnia | ordyn. |
|---|---|---|---|---|
| | | cena. | | |
| Pszenica | szefel 50 kilg. | 3 7 6 | 3 — — | 2 24 — |
| Żyto | „ 50 „ | 2 24 — | 2 20 — | 2 17 6 |
| Jęczmień | „ 50 „ | 2 29 — | 2 27 — | 2 17 6 |
| Owies | „ 50 „ | 3 1 — | 2 28 — | 2 27 — |
| Tatarka | „ 50 „ | — — — | — — — | — — — |
| Perki | „ 50 „ | — 20 — | — 18 — | — 16 — |
| Łubin niebieski | „ 50 „ | — — — | — — — | — — — |

**Ceny ziemiopłodów**

na targach zamiejscowych.

Wrocław, 28 listopada.

Na giełdzie. (Urzędowe sprawozdanie.)

Wypowiedziano: 2000 cent. żyta, — centn. owsa, — cent. oleju rzepiow., — centnarów rzepiu, 20,000 litrów okowity.

Koniczyna, czerwona, spok., pośled. 11¼—12¼, średnia 12¾—13¾, pięk. 14¼—14¾, wybor. 15—15¼.

Koniczyna, biała, nominalnie, pośled. 12—14, średnia 15—17, piękna 18 — 19, wyborowa 20—21.

Żyto: stale, za 1000 kil., na upłynione wypowiedzenia —, na listopad 53¾ tal. płac. w końcu ⅞, list.-grudzień 51¾—⅞ tal. pł., — żąd., grudz.-stycz. —, kw.-maj 148,— marek pł. — żąd.

Owies: za 1000 kilogram. w miejscu — tal. żądano, — płacono, na listop. 57,5—7 tal. płac. — żąd. listop.-grudzień 56 tal. płacono — żąd., grudz.-stycz. 56 pł., stycz.-luty — pł., kw.-maj 168,50 marek płac. żąd., marzec — marek pł.

Pszenica per 1000 kil. 63 tal. żąd. kwiec.-maj 186 tal. płc. żąd.

Jęczmień per 1000 kil. 58 tal. żąd.

Rzep za 1000 kil. 84 tal. żąd.

Rzepik za 1000 kil. — tal. żąd.

Oléj rzepiowy: spok., w miejscu 17¾ tal. żąd., za upłynione wypowiedzenia —, na listop. i listopad-grudzień 17⅛ tal. żąd. — płc., grudzień-stycz. 52,50 mar. żąd. — płc., stycz.-luty 53,50 marek żąd., kwiec.-maj 56,25 marek płc. —,— żąd., maj.-czerw. 57,50 mr. żąd. — płc.

Okowita: m. zmiany, za 100 litrów w miejscu 18½ tal. żąd., 17¾ pł., za ubiegłe wypowiedzenia — tal. płc., w koń —, listop. i list.-grudz. 18¼—⅜ gru.-stycz. 18½ tal. pł. żąd., styczeń-luty — pł. luty-marzec — pł. — żąd., kwiecień-maj — płc. w związku, kwiec.-Maj 56, w końcu — mr. żąd. — pł.

**Wrocławska cena targowa**, 28 listop.

| Ocenienie komisyi policyjnéj | piękne | średnie | pośledne |
|---|---|---|---|
| | tal. sg. fn. | tal. sg. fn. | tal. sg. fn. |
| Pszenica biała nowa | 6 25 — | 6 15 — | 5 25 — |
| „ żółta nowa | 6 12 6 | 6 2 6 | 5 20 — |
| Żyto nowe | 5 26 — | 5 17 6 | 5 5 — |
| Jęczmień nowy | 5 26 — | 5 16 — | 5 2 — |
| Owies stary | — — — | — — — | — — — |
| Owies nowy | 6 — — | 5 20 — | 5 12 — |
| Groch | 7 10 — | 7 — — | 6 15 — |
| 100 kil. netto | piękne | średnie | pośledne |
| Ocenienia izby handlowéj | tal sg. fn. | tal. sg. fn. | tal. sg. fn. |
| Rzep | 8 10 — | 8 — — | 7 5 — |
| Rzepik zimowy | 8 — — | 7 10 — | 6 15 — |
| „ latowy | 8 — — | 7 10 — | 6 15 — |
| Lnica | 7 20 — | 7 5 — | 6 15 — |
| Siemie lniane | 9 — — | 8 15 — | 7 25 — |


***Wszystkim chorym siła i zdrowie bez medycyny i lekarstw przez pokarm leczący:***

**REVALESCIÈRE** Du Barry w Londynie.

**Od 28 lat żadna choroba nie oparła się temu przyjemnemu pokarmowi zdrowia** i okazuje się tenże skutecznym przy dorosłych i dzieciach bez medycyny i bez kosztów przy wszelkich cierpieniach żołądkowych, nerwowych, piersiowych, płucowych, wątrobianych, przy gruczołach, flegmie, cierpieniach oddechowych, pęcherzowych, nerkowych tuberkulozach, suchotach, astmie, kaszlu, niestrawności, zatwardzeniu, dyaryi, bezsenności, słabości, hemoroidach, puchlinie, febrze, zawrocie głowy, biciu krwi do głowy szumie w uszach, mdłościach i womitach nawet podczas ciężarności, diabetes, melancholii, opadaniu z ciała, reumatyzmie, pedogrze, blednicy; również jako pokarm dla dzieci zaraz od urodzenia lepszą jest od mleka mamki. — Wyciąg z 80,000 poświadczeń o wyzdrowieniach z chorób, na które żadna medycyna nie pomogła, pomiędzy któremi znajdują się świadectwa profesora doktora Wurzer, p. F. W. Beneke, etatowego profesora medycyny przy uniwersytecie w Marburgu, radzcy medycznego doktora Angelstein, doktora Shoreland, doktora Campbell, prof. dr. Dédé, dr. Ure, hrabiny Castlestuart, margrabiny de Breban i wielu innych wysoko postawionych osób, przed tą się na żądanie franco.

**Skrócony wyciąg z 80,000 certyfikatów**

Certyfikat radzcy medycznego doktora Wurzer Bonn, 10 lipca 1852. Revalescière du Barry zastępuje we wielu przypadkach wszelkie lekarstwa. Używać je można z pomyślnym skutkiem przy wszelkich rozwolnieniach i biegunkach, przy chorobach w kanałach mokrzowych, chorobach nerkowych itd., przy kamieniach, przy zapalnych lub chorobliwych rozdrażnieniach rurki mokrzowéj, zatwardzeniach, przy chorobliwych kurczeniach się nerek i pęcherza, hemoroidach pęcherzowych itd. — Z nadzwyczajnym skutkiem używa się tego rzeczywiście nieocenionego środka nie tylko przy chorobach gardłowych i piersiowych, ale także przy suchotach płucowych i gardlanych. (L. S.) Rud. Wurzer, radzca medycyny i członek kilku uczonych Towarzystw.

No. 80,416. Pan F. W. Beneke, profesor uniwersytetu w Marburgu, w Tygodniku klinicznym berlińskim z dnia 8 kwietnia 1872 mówi: Nigdy nie zapomnększę utrzymanie przy życiu jednego z mych dzieci, tak zwanéj „Revalenta Arabica“ (Revalescière) zawdzięczam Czteromiesięczne to dziecko cierpiało na zupełne wychudnienie i ciągłe womity, które żadnym środkoł lekarskim ustąpić nie chciały. Revalescière w sześciu tygodniach doprowadziła je do zdrowia.

No. 64,210. Markiza Brehan wyleczona zo tała z 7letniego cierpienia wątroby, bezsenności, drzenia członków, wychudnienia i hypochondryi.

No. 75,877. Floryan Köller, c. k. intendent z Groswardein, z kataru płucowego i krtani oddechowéj, zawrotu głowy i ściśnienia piersi.

No. 75,970. P. Gabriel Teschner, słuchacz wyższéj szkole handlowéj w Wiedniu, z rozpaczliwego cierpienia piersiowego i rozstrojenia nerwowego.

No. 65715. Panna do Montonis z niestrawność bezsenności i wychudnienia.

No. 75,428. Baron Sigmo z sparaliżowania 10leniego rąk i nóg.

Revalescière jest cztery razy pożywniejsza od mięsa i oszczędza przy dorosłych i dzieciach 50 razy cenę jakąby wydać trzeba za inne środki i pokarmy.

Sprowadzać można przez Du Barry i Sp. w Berlinie. W. 28 — 29 pasaża (galerya cesarska) i 163 — 164 ulica Fryderykowska i u wielu dobrych aptekarzy, handlarzy drogeryjnych, specyeryjnych i łakoci w całym kraju. (1918)

W **Poznaniu:** A. Pfuhl, Czerwona Apteka; Krug & Fabricius, Ryszard Fischer.
„ **Bydgoszczy:** S. Hirschberg, Firma: Jul. Schottlaender.
„ **Gdańsku:** Karól Schnarcke, J. G. Amort.
„ **Katowicach:** Jul. Zeleśnik.
„ **Opolu:** Teodor Konietzko.
„ **Raciborzu:** Józef Tanke.
„ **Rawiczu:** J. Mroczkowski.
„ **Toruniu:** Hugon Claass.



Do nabycia

w księgarni **Ludwika Merzbacha**

w Poznaniu:

Chłop. Obrazek dramatyczny w 5 aktach. 1860. 22½ sgr

Delert, Ks. J. B. Modlitwa jako wielki środek zbawienia czyli wykład o modlitwie ustnéj, o rozmyślaniu i o rekolekcyach. Wydanie drugie pomnożone „Rozmyślaniem Świętéj Teresy na Pacie wyjętém z dzieł téjże św., drukowanych roku 1665 Krakowie 1862. 15 sgr.

Eisbein, C. I. Skazówka, jak żywić, pielęgnować i utrzymywać bydło rogate. 1857. 10 sgr.

Garczyński, Stefan. Pisma. Wydanie drugie pomnożone przez Stanisława hr. Skórzewskiego z portretem i życiorysem autora. Wydanie ozdobne 3 maja 1860. 3 tal.

Garibaldi, jego życie i czyny w historycznym zarysie skreślił J. G. Z portretem. 1861. 25 sgr.

Greulich, Ad. Dyscyplina w nauce muzyki w formie tablic cenzurowych, nasamprzód dla uczących się na fortepianie. Nieodzowny środek dla rodziców i nauczycieli muzyki, aby lekcye muzyki systematycznie urządzić i o ile to być może do postępu w niéj najszybszego doprowadzić mogli. Podług doświadczenia własnego ułożona i zamiłowanym w porządku nauczycielom i uczniom ofiarowana. 1857. 20 sgr.

Dowód, że Napoleon nigdy nie istniał. 2 sgr.

Haupt i Krahner. Vocabularium latinum ku tworzeniu zdań, według związku wyobrażeń ułożone. Spolszczył dr. Leopold Koehler, nauczyciel etatowy przy szkole realnéj w Poznaniu 1858. 7½ sgr.

Interpelacya posła pleszewskiego dr. Niegolewskiego na posiedzeniu Izby poselskiéj sejmu pruskiego 11 kwietnia roku 1859 i 12 maja roku 1860, wedle sprawozdań stenograficznych. 1860. 3 sgr.

Jabczyński, Ks. Jan. Kanonik metropolii poznańskiéj. Kazania i mowy treści religijnéj. Miane przez znakomitych mówców duchownych przy rozmaitych rzadkich obrzędach kościelnych od połowy wieku XVIII do połowy wieku XIX. 1857. 2 tal.

Jastrow, dr. M. Kazania miane podczas ostatnich wypadków w Warszawie roku 1861, 1862. 1 tal.


Przy zamknięciu „Kuryera“ telegraficzne kursa nie nadeszły.


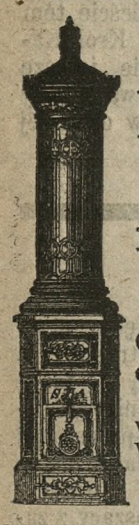

**Meidingera patentowane piece do pokoi, piece salonowe i regulatory** z lanego żelaza **piece do gotowania** do mniejszych pomieszkań w wielkim wyborze ma w zapasie. (1970)

**S. J. Auerbach.**

**Cyrk Krembsera**

**na placu Działow.**

We wtorek dnia 1 grudnia

**Wielkie przedstawienie itd.**

Na zakończenie

**Kopciuszek**

czyli

**Szklanny pantofelek.**

Wielka czarodziejska pantomina w 4 obrazach, wykonana przez 60 tutejszych dzieci, przy świetném wyposażeniu z 4 eleganckiemi ekwipażami.

W środę, dnia 2 grudnia

**2 wielkie przedstawienia.**

Początek pierwszego o godzinie 4 po południu, drugiego o godzinie 7½ wieczorem.

Na zakończenie każdego przedstawien.

**Kopciuszek**

**T. Krembser,** dyrektor.

[2203]

**Stachecki i Małder,**

**jeneralne biuro streczeń i anonsów,**

**Klasztorna ul. 5,**

ma do sprzedania pięknego kasztanowatego **wyżła,** wybornie ułożonego. (2202)

**Organista M. Śmiechowski** z żoną szuka miejsca od Nowego Roku lub zaraz. (2205)

Piaski pod Gostyniem.

Zdrowe

**kasztany**

w przednim gatunku odebrał (2204)

**J. N. Leitgeber.**

Jak dawniejszemi laty tak i w roku bieżącym rozpocznę **kurs buchhalteryi** (dubeltowéj czyli włoskiéj) **korespondencyi** na co zwracam uniżenie uwagę Szanown. Publiczności.

**Merzbach,** nauczyciel,

[1860] Święty Marcin No. 46.

**Liwerantów zwierzyny i drobiu**

poszukuje jeden z znaczniejszych berlińskich handlarzy zwierzyną. Oferty przesyłać należy pod znakiem **Q 140** do **ekspedycyi anonsów Max Eppenstein & Comp.** w **Berlinie, Gr. Präsidentenstr. No. 10.** [2201]

**Dentysta**

**ST. KASPROWICZ,**

**Poznań,** ulica Wilhelmowska No. 17.

**Gniezno,** ulica Wilhelmowska No. 51, od 3 maja r. b.

Przyjmować będę w Poznaniu jak dawniéj codziennie od 9—12 przed poł. i od 2 - 6 po poł. z wyjątkiem niedzieli.

W Gnieźnie zaś przyjmować będzie codziennie mój assystent, w niedzielę zaś każdą sam konsultować będę. [836]

**Spółka właścicieli ziemskich**

dla wyrobu

**Maszyn i narzędzi rólniczych**

**we Lwowie,**

**ulica Balonowa No. 1.**

Zawiadamiamy Szanownych pp. gospodarzy, iż w fabryce naszéj dostać można wszelkich maszyn i narzędzi rólniczych tak własnego wyrobu, jako też wyrobów najlepszych fabryk zagranicznych, a mianowicie:

Żniwiarki i Kosiarki wszelkich systemów amerykańskich.

Młockarnie systemu angielskiego i amerykańskie sztyftowe rozmaitéj wielkości.

Wialnie, Młynki, Siewniki rzędowe i szerokorzutne.

Pługi Sacka, Ransomes, Horskiego ruchadła — Mogiliński, Wrzesiński bezkoleśne — Cichockiego.

Wszelkie przyrządy gospodarskie, młyny, gorzelnie, transmisye, machiny parowe, pompy, sikawki, koleje żelazne gospodarskie, stoły do cegły i malaksiry do mięszania gliny.

W lejarni naszéj żelaza i metalu dokonywują się odlewy trybów kół kieratowych, armatury kotłów parowych, filarety, sztachety, krokształyny, formy, ruszty, ławki ogrodowe i t d. i t. d.

Staramy się, aby wyroby naszéj fabryki nie ustępowały w niczém zagranicznym. Sprowadzamy żelazo styryjskie kute, stal laną (Gussstahl) angielską — a do lejarni sprowadzamy najlepszy surowiec pruski i szwedzki.

Na żądanie ułatwiamy wypłaty ratami od trzech miesięcy do roku.

Przy wypłacie gotówką udzielamy 2 pct rabatu. (2198)

Odebrawszy nową przesyłkę

**Hamburgskich**

**Cygar**

| | | | |
|---|---|---|---|
| **El Conde de Nesselrode** | tysiąc | 20 | tal. |
| **La Bouquet** | „ | 25 | „ |
| **La Julietta** | „ | 30 | „ |
| **La Resolucion** | „ | 30 | „ |
| **El Tomeguin** | „ | 30 | „ |
| **La Integridad** | „ | 40 | „ |
| **Paulina Lucca** | „ | 45 | „ |
| **Zumala** | „ | 60 | „ |
| **Figaro** | „ | 60 | „ |

jako też

**Papierosy**

z fabryk: **Sulima, Wellera i Leśnika** i polecam takowe względom Szanownéj Publiczności. (2199)

**S. Szymański,**

**Skład cygar, tytoniu, papierosów i tabaki,**

Wodna ulica No. 8.


Nakładem Ludwika Gayzlera. — Czcionkami Ludwika Merzbacha w Poznaniu